

Wstydliva historia Niemiec

27 sierpnia 2018

Mordy dokonane na przestrzeni lat 1904-1907 przez niemieckich kolonistów w Namibii uchodzą za pierwsze w XX wieku przeprowadzone z rozmysłem ludobójstwo. Jego ofiarami byli przedstawiciele rdzennych plemion Herero i Namaqua, którzy zbuntowali się przeciwko prowadzonej na ich terytorium ekspansji kolonialnej Niemiec. Szacuje się, że w wyniku pacyfikacji powstania oraz celowej eksterminacji zginęło ok. 60 tys. Herero i 10 tys. Namów. Rząd w Berlinie konsekwentnie odmawia uznania roszczeń władz Namibii oraz nie odbiera wysyłanych w tej sprawie pozwów.

Jednym z kluczowych elementów polityki zagranicznej Cesarstwa Niemieckiego z przełomu XIX i XX wieku było utrzymywanie w zależności politycznej i ekonomicznej krajów słabo rozwiniętych oraz wykorzystywaniu ich zasobów – zarówno ludzkich, jak i surowcowych.

W decydującej bitwie pod Waterbergiem Niemcy pokonali rebeliantów. Trotha rozmyślnie pozwolił wówczas wojownikom Herero wymknąć się z okrążenia wraz z towarzyszącymi im rodzinami, po czym wyparł ich na skraj pustyni Omaheke (zachodnia odnoga pustyni Kalahari), zagradzając równocześnie rebeliantom dostęp do źródeł wody. W wyniku krwawych pacyfikacji oraz decyzji Trothy o wyparciu plemienia Herero na pustynię bez dostępu do wody i jedzenia śmierć poniosło ok. 60 tys. osób (liczebność plemienia Herero zmniejszyła się z ok. 75 do zaledwie 15 tys. „wygłodniałych uchodźców” żyjących na pustyni). Podobny los spotkał plemię Namaqua, które również podjęło walkę z niemieckimi zaborcami.

Pamięć o tym pierwszym w XX wieku przeprowadzonym rozmyślnie ludobójstwie w Namibii nie umarła nigdy. Co innego w Niemczech, gdzie przez dziesiątki lat nie podejmowano nawet najmniejszych prób rozliczenia się ze swoją przeszłością.

Refleksja nad kolonializmem pojawiła się tam dopiero pod koniec lat 80-tych ubiegłego stulecia. Od 1990 roku Niemcy kierują pomoc rozwojową do Namibii (szacuje się, że do tego afrykańskiego kraju przekazali łącznie ok. 900 mln euro). To jednak nie załagodziło żalu Namibijczyków, którzy uważają że Niemcy nigdy na poważnie nie rozliczyli się ze swoich zbrodni. Tym bardziej, że aż 2015 roku niemiecki rząd w ogóle nie chciał używać słowa „ludobójstwo”, w obawie przed ewentualnymi roszczeniami od innych byłych kolonii.

Warto odnotować, że w styczniu 2017 roku – wykorzystując dość nietypową furtkę prawną (tzw. Alien Tort Statute), która przyznaje amerykańskim sądom jurysdykcję w sprawach łamania przez cudzoziemców zarówno amerykańskiego, jak i międzynarodowego prawa – przedstawiciele afrykańskich ludów Herero i Namaqua wnieśli do sądu w USA pozew przeciwko rządowi w Berlinie. Domagali się w nim odszkodowań za ludobójstwo dokonane przez Niemców w Niemieckiej Afryce Południowo-Zachodniej w latach 1904 – 1907. Co ciekawe – niemiecki rząd przyjął strategię całkowitego ignorowania tego pozwu. Odmawiał formalnego odebrania pozwu. Nie wysłał też nikogo na odbywające się w Nowym Jorku wstępne przesłuchanie w tej sprawie.

W listopadzie 2017 roku doszło nawet do sytuacji, w której tekst pozwu dostarczyła niemieckiemu Ministerstwu Spraw Zagranicznych ambasada USA w Berlinie. Sześć dni później niemiecki MSZ odesłał jednak pozew do nadawcy argumentując, że przedmiotowa procedura narusza immunitet państwowy RFN.

Na podstawie: PolskieRadio.pl, DW.com, Gosc.pl
Źródło: Niewygodne.info.pl